Nr. 42 Kraków, Wtorek dnia 21 Lutego 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2.20
Numer zwykły 8 ct. Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyraz i w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja: Kraków, ulica Garbarska Nr. 7. Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe: Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Prezydent Emil Loubet.

Publiczność Paryża, jak wiadomo, przyjęła nowego prezydenta objawami oburzenia, niechęci, szyderstwa. Dzienniki donosiły, że Loubet zaniemógł ze wzruszenia z powodu burzliwych scen, jakie towarzyszyły jego wyjazdowi do Paryża.

Zrozumiałe to łatwo wobec faktu, że zebrane tłumy nie demonstrowały przeciw jakiejkolwiek idei politycznej, jak się zwykle dzieje przy wyborach we Francji, zapomniały nawet na chwilę, że Loubet'a uważają powszechnie za Dreyfusarda, natomiast przeważał na ulicach Paryża okrzyk: Panama, Panama!

Prezydent republiki, głowa Francji, człowiek powołany do zasiadania obok monarchów innych państw w imieniu jednego z najpierwszych narodów na świecie, witany okrzykami, w których tkwi hańbiący zarzut udziału w panamskich oszustwach — taki prezydent nie może pogodnie patrzeć w przyszłość swojej prezydentury.

Kiedy tłum biegł za powozem nowo obranego prezydenta z nagumowanemi kartkami z napisem Panama, pragnąc niemi oblepić powóz, równocześnie w dziennikach ludzie znakomici, poważni, czyści, tej miary co Quesnay de Beaurepaire, uczynili nowo obranej głowie Francji poważne, motywowane zarzuty z powodu czynnego udziału w oszustwach panamskich.

Ponura to przygrywka a choćby w zarzutach była nawet łatwa do zrozumienia w takiej chwili przesada, to jednak nie ulega wątpliwości, że nie brak im pewnej faktycznej podstawy! Zarzuty z powodu politycznej działalności mogą najcięższe padać przeciw prezydentowi republiki francuskiej, byleby między niemi nie było zarzutu udziału w oszustnych machinacjach — z chęci zysku!

I dlatego nie dziw, że wybór Loubeta nazywa prasa rzuconem między lud Francji zarzewiem, że mężowie tej miary co Lemaitre i Coppée nawołują do obalenia tej prezydentury.

W każdym razie przyszłość Loubeta i dalszy rozwój przesilenia, jakie w tej chwili przechodzi Francja, zależeć będzie od stanowiska, jakie zajmie niefortunny prezydent w sprawie.... Dreyfusa.

Książę Orleański wypowiedział w przeddzień zgonu Faura w San-Remo następującą mowę do licznych delegacyj, które do niego w hołdzie przybyły: „Dziękuję tym wszystkim, którzy wobec rozpaczliwego przesilenia, jakie Francja przechodzi, przyszli przynieść mi obok dowodów swego przywiązania, wyrazy swojej wiary i nadziei. Nie, Francja nie zginęła, gdyż powraca do tradycyj, które były jej potęgą w przeszłości i które dawną wielkość jej przywrócą: do unji ludu z monarchią w kulcie i dla narodowości swej i dla swojej armji. — Wyjdzie ona z tego przesilenia z ową ufnością, która silnymi czyni narody, ufnością w natchnioną przez to uczucie, którego najniegodziwsze i najbardziej zbrodnicze wysiłki nie zdołały stłumić. Ja ze wszystkich najpierwszy wskażę niebezpieczeństwo. Usiłowano zaprzeczyć jego istnieniu, lecz ja znałem przyczyny tego i co przewidziałem spełniło się. Chciano targnąć się na naród francuski i nikt odtąd nie może o tem już powątpiewać“. Po krótkiej następnie aluzji do różnych lig patrjotycznych jakie zawiązały się w ostatnich czasach, książę ciągnął dalej:

„Ponieważ wymieniłem nazwę „Ligi antysemickiej“, pragnę wytłomaczyć się, może zbyt krótko wprawdzie, ale za to jasno i bez ogródek. Będąc stanowczo przeciwnym prześladowaniom i walkom rasowym i religijnym, pniemniej jestem zdecydowany w chwili, gdy władza zostanie mi powierzoną, bronić naszego ducha narodowego. Prawdą jest, że istnieje kwestja żydowska, dzieciństwem byłoby zaprzeczać temu. Jeśli wystąpienie jej na jaw jest świeże, to początkiem swym opiera się ona o daleką przeszłość. Jej przyczyny sięgają tych czasów, kiedy ruchomy majątek w fantastycznych rozmiarach wziął górę nad nieruchomym majątkiem. Rządy pozbawione czynności, nie spostrzegły, jak ta rewolucja ekonomiczna stwarzała dla nich zobowiązania do bronienia prawami zastosowanemi do okoliczności i bez wyjątków tych, którzy, żywiąc miłość do ojczyzny, przywiązują się w jakikolwiekbądź sposób istnością swoją do ziemi swych ojców, przed zalewem czynników i nieznajomych. Któż zatem miał korzystać z tego stanu rzeczy, jak nie ci właśnie, którzy nietylko, że nie mieli miłości do ziemi, ale nawet przeciwni są podobnym uczuciom przywiązania.

„Niechaj nikt nie mówi mi o tolerancji, i niechaj nikt nie stara się wzburzyć kraju, strasząc go widmem walki i prześladowania religijnego. Prześladowania zostawiam rządom, które mnie poprzedziły. Co do mnie, ja dążyć będę jedynie do spokoju. Lecz czyż prześladowaniem byłoby przeszkodzić opanowaniu przez garstkę ludzi potęgi finansowej kraju?

„Przodkowie moi, przez ciąg długich wieków uosabiali naszą rasę z jej tendencjami szlachetnemi i wzniosłymi porywami. Bóg, mam nadzieję, pozwoli mi doczekać się tej sławy, iż przywrócę Francji nienaruszalność jej narodowego ducha“.

Sesja Sejmu galicyjskiego.

Lwów, 20 lutego.

[Sprawozd. telefon. „Głosu Narodu“]

Dzisiaj, w poniedziałek o godzinie 11 przed południem, marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni otworzył czwarte posiedzenie, czwartej sesji VII perjodu Sejmu galicyjskiego. Marszałek odczytał pismo namiestnika, zawiadamiające o ponownem zwołaniu Sejmu na dokończenie przerwanej w roku ubiegłym sesji, poczem zaapelował do przewodniczących komisyj wzywając ich, aby jaknajprędzej przygotowali materjał dla dalszych obrad Sejmu. Z kolei marszałek poświęcił pełne ciepła wspomnienia pamięci zmarłych posłów Jędrzejowicza i Stefana hr. Zamoyskiego.

Posłowie zjawili się na poniedziałkowem posiedzeniu bardzo licznie. Na ustach wszystkich jest sprawa Kasy oszczędności, dostarczająca tematu do ożywionych rozmów.

Przystąpiono do porządku dziennego. Sprawozdania wydziału krajowego o stanie fundacji Skarbkowskiej w r. 1898 i o petycji dozorcy meljoracyjnego Wojciecha Śpiewaka w przedmiocie policzenia lat służby, po wysłuchaniu referatów posłów Wereszczyńskiego i Brykczyńskiego odesłano do komisji budżetowej.

Sprawozdania Wydziału krajowego o wydzieleniu gminy Wiązownicy z okręgu sądowego w Sieniawie, a przyłączeniu do okręgu sądowego w Jarosławiu, oraz o wydzieleniu gmin Głobikowy, Głobikówki, Gorzejowy i Siedliska Bogusz z okręgu sądu powiatowego w Pilźnie, a przydzieleniu tychże gmin do okręgu sądu powiatowego w Brzostku, po wysłuchaniu referatów posła Sawczaka odesłał Sejm do komisji prawniczej.

Przystąpiono do pierwszego czytania wniosku posła Zolla o przekształcenie Szkoły sztuk pięknych w Krakowie na Akademję sztuk pięknych. W motywach poseł Zoll zaznaczył, jak pełną pięknych tradycyj jest przeszłość Szkoły i przypomniał, iż dzieje tej szkoły ozdobione są imionami Grottgera i Matejki. Sejm uchwalił odesłać wniosek posła Zolla do komisji szkolnej.

Do tejże samej komisji odesłano obszernie motywowany przez posła Jabłońskiego wniosek o utworzenie w Rzeszowie seminarjum nauczycielskiego żeńskiego.

Wniosek posła Średniawskiego o podwyższenie wynagrodzenia za podwody dostarczane przez gminy na żądanie władz, odesłano do komisji administracyjnej.

Uznano następnie za ważne na wniosek referenta posła Vayhingera następujące wybory: posła z miasta Białej, Bindera; posła z większych posiadłości b. obwodu tarnowskiego dra Hupki; posła z gmin wiejskich powiatu nowotarskiego dra Bednarskiego i wreszcie posła z większych posiadłości byłego obwodu żółkiewskiego ks. Andrzeja Lubomirskiego.

W końcu udzielono prawa pobierania opłat mytnicznych na lat pięć: obszarowi dworskiemu w Surmaczówce od mostu na rzece Lubaczówce; Radzie powiatowej w Bochni od mostu na drodze powiatowej Domaradz Strzyżów i od przewozu przez rzekę Wisłok pod Strzyżowem; wreszcie wydziałowi powiatowemu w Wieliczce od mostu na Krzyworzece w Wiśniowej. Referował w tych sprawach poseł Chamiec.

Poseł Okuniewski wniósł interpelację w sprawie wypadków w galicyjskiej Kasie Oszczędności, zwracając tę interpelację do marszałka.

Marszałek hr. St. Badeni oświadcza, że w myśl artykułu 79 tego regulaminu sejmowego, interpelacje wystosowywane do namiestnika i marszałka mają być wnoszone przed posiedzeniem i być zaopatrzone w 15 poselskich podpisów.

Poseł Okuniewski: „Ja nie interpelowałem pana, jako przewodniczącego wydziału krajowego, ale z tytułu pańskiej osobistej działalności“. Marszałek: „Ja na to nie będę odpowiadał!“ Poseł Okuniewski: „Sławno!“

Odczytano wnioski i interpelacje. Poseł Kramarczyk interpeluje w sprawie przyjścia z materjalną pomocą mieszkańcom gminy Szczyrk w powiecie bialskim. Poseł Okuniewski interpeluje w sprawie rzekomych nadużyć starostwa nadwórniańskiego.

Urlopy otrzymali od marszałka posłowie: Barwiński i Krzysztof d'Abankourt na dni 8, Romer i Zdzisław Skrzyński na dni 4, Czecz i Bednarski na dni 2, hr. Karol Dzieduszycki i Binder na jeden dzień.

Na podstawie uchwały sejmowej dłuższe urlopy otrzymali posłowie: Rittner 6 tygodni, St. Jędrzejowicz 6 tygodni, Roman Potocki 4 tygodnie, Horodyski 2 tygodnie, Jul. Puzyna 10 dni. Ks. biskup Lobos i ks. metropolita Kuiłowski zawiadomili marszałka, że z powodu swych zajęć nie mogą brać udziału w pracach sejmowych.

Koniec posiedzenia o godz. 1 w południe. Na następnem posiedzeniu odbędą się wybory uzupełniające do komisyj: gminnej, dla kredytu włościańskiego, dla reformy wyborczej, szkolnej, górniczej i kolejowej. Termin następnego posiedzenia oznaczy marszałek piśmienie, zależeć to bowiem będzie od tego, kiedy komisje dostarczą odpowiedniego dla pracy pełnego Sejmu materjału.

Po posiedzeniu Sejmu odbyły się posiedzenia klubu demokratycznego, klubu rolniczego i komisji kolejowej. We wtorek odbędą się posiedzenia komisji szkolnej i drogowej o godzinie 10 rano, zaś o godzinie 11 rano posiedzenie klubu autonomicznego i Koła krakowskiego. Klub demokratyczny zatwierdził to samo prezydjum na czas przyszłej sesji.

Zasłużeni czy nie zasłużeni?

W lwowskim *Przeglądzie* znajdujemy następujący godny uwagi artykuł: Jakkolwiek dzięki interwencji obu naczelników kraju, udało się uchronić Kasę oszczędności od zagłady, mimo to atoli jedno fatalne następstwo jest nieuniknione; trzeba się na nie przygotować. Oto wszystkie instytucje dobroczynne i humanitarne, które co roku otrzymywały zasiłki pieniężne z przeznaczonej na ten cel części czystego zysku Kasy, w tym roku nic nie otrzymają i zapewne przez długi szereg lat następnych nic z tego źródła otrzymywać nie będą. Pojąć bowiem łatwo, że dochody, jakie przyniesie Kasa w latach następnych, muszą być obracane w pierwszej linji na pokrycie strat poniesionych przez nieuczciwą gospodarkę p. Zimy i na stworzenie nowego funduszu rezerwowego. Ponieważ zasiłki obdarowywanych instytucyj, otrzymywane z Kasy oszczędności, stanowiły stałą rubrykę w ich budżetach, przeto powinny one zawczasu przygotować się na tę przykrą zmianę losu i odpowiednio do niej ułożyć budżeć wydatków tegorocznych i lat następnych. Krzywda dzieje się im, to prawda, ale sprawcami jej są tylko ci ludzie, którzy wywołali katastrofę i roztrwonili fundusz rezerwowy Kasy, zbierany przez pół stulecia z górą, t. j. pp. Zima, Szczepanowski, Wolski i Odrzywolski. Kogo oni skrzywdzili, to pojmie każdy, kto wie, które instytucje otrzymywały zasiłki z Kasy oszczędności. Skrzywdzeni zostali biedni chorzy, szukający przytułku i pomocy w szpitalu Sióstr Miłosierdzia, gdyż jeden z największych zasiłków otrzymywał ten szpital; skrzywdzone zostały biedne dzieci chorowite, potrzebujące wyjazdu do kolonij wakacyjnych, gdyż kolonjom tym ubędzie spory dar coroczny Kasy, instytucja obiadów dla głodnych dzieci, pozbawiona stałego zasiłku, będzie oczywiście musiała odpowiednio zmniejszyć liczbę dzieci karmionych w zimowej porze bezpłatnie; skrzywdzone zostały Zakłady głuchoniemych i ciemnych, ochronki, Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, sieroty w Zakładzie św. Heleny, Towarzystwo muzyczne, wszystkie akademickie stowarzyszenia i wiele innych instytucyj dobra publicznego.

Oto na razie najuchwytniejsze owoce szalonych pomysłów pp. Zimy, Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego, którzy wnieśli do Galicji amerykański sposób „popierania" przemysłu krajowego cudzym groszem. Oby nas Bóg uchronił na zawsze od takich apostołów ekonomicznego rozwoju, niech sobie uszczęśliwiają Anglję i Amerykę swoją genialnością. Nasz kraj częstokroć lepiej na tem wyjdzie, gdy popieranie przemysłu krajowego spoczywać będzie w rękach takich ludzi, jak np. Jan Lewiński, który ukończywszy Politechnikę o głodzie i chłodzie, doprowadził do tego, że stoi dziś na czele kilku wielkich zakładów przemysłowych i zatrudnia tysiące robotników; taki śp. Robert Doms, który jako biedny robotnik niemiecki przyszedł do Galicji, a umierając zostawił nietylko wielki zakład młynarski i browar, ale nadto tak piękną instytucję humanitarną, jak ów zakład dla literatów, uczonych i kupców, który się znajduje przy ulicy św. Teresy; taki śp. Juljan Zacharjewicz, który tak wielkie zasługi położył nietylko w wykształceniu całego zastępu znakomitych architektów, ale nadto podniósł tak wysoce przemysł ceramiczny i kaflarski w naszym kraju; taki Götz z Okocima, który na polu browarnictwa zapisał się bardzo dodatnio w dziejach przemysłu naszego kraju, taki Jan Ihnatowicz, który jako biedny farmaceuta przyszedł do nas z Litwy z dziesięciu palcami tylko, a dziś stoi na czele zakładu przemysłowego kosmetycznego, prowadzi ogromny eksport do Bułgarji i Rumunji, a tak sobie opanował Galicję, że nawet fabryki czeskie nie mogą z nim konkurencji prowadzić; taki Weiser, który postawił fabrykę papieru w Sasowie na tej wysokości, że dzisiaj konkuruje w Egipcie nawet z fabrykami angielskiemi; taki Zieleniewski, którego Zakład wyrobów maszyn i narzędzi w Krakowie stoi na wyżynie, przynoszącej prawdziwą chlubę naszemu krajowi; taki Lipiński, który założył w Sanoku fabrykę wagonów, zatrudnia całą armję robotników i coraz śmielej staje do konkurencji z najlepszemi fabrykami austrjackiemi etc. etc., gdyż na razie nie przychodzą na myśl nazwiska jeszcze innych uczciwych i sumiennych pracowników, którzy własnemi zasobami, własną inteligencją stwarzają zakłady przemysłowe, a w nich nowe wartości ekonomiczne, podnosząc tym sposobem ogromnie dobrobyt kraju.

A cóż natomiast robili pp. Szczepanowski Wolski i Odrzywolski z groszem publicznym, zebranym z oszczędności, a w zaufanie powierzonym przez p. Zimę? Oto przeważnie skupywali tereny naftowe, czem absolutnie krajowi nie przynosili żadnego pożytku, bo ani nie stwarzali nowych morgów ziemi, ani pracą swoją nie podnosili wartości tych morgów, lecz tylko zmieniali nazwiska ich właścicieli w księgach hipotecznych, robili zaś to wcale nie dla kraju, ale jedynie celem osobistego wzbogacenia się. Następnie kilkaset tysięcy wpakowali w wydawnictwo *Słowa polskiego*, czem znowu nie przynieśli krajowi żadnego pożytku, bo powstanie nowego pisma do liczby już istniejących, nie może mieć żadnego innego znaczenia, jak tylko pomnożenie arytmetycznej liczby pism, nie stwarza się zaś przez to ani nowych wartości, ani się nie otwiera nowych widoków przemysłowych dla kraju; i wreszcie pewną część pieniędzy zabranych z Kasy oszczędności przewiercili poszukując nafty.

A ileż przez to stworzyli nowej nędzy w naszym kraju! Powiedzieliśmy, że te wszystkie dobroczynne instytucje, które dotąd dostawały zapomogę z Kasy oszczędności, będą teraz musiały liczyć się z tym faktem, iż przez cały długi szereg lat nie będą ani grosza pobierały z tego źródła.

Pomoc, jakiej użyczyła Kasa oszczędności wymienionym powyżej instytucjom dobra publicznego, była dość znaczna, a właśnie od roku bieżącego począwszy miała być jeszcze znaczniejszą.

Dotychczas dawała Kasa tym zakładom ogółem około 18 tysięcy rocznie, a więc mniej więcej dziesiątą część czystego zysku. — resztę tego zysku obracała na wzmocnienie funduszu rezerwowego i na wybudowanie własnego gmachu, którego budowa pożarła w całości dochody jakich sześciu lat. Obecnie jednak, gdyby tok czynności Kasy szedł normalnym trybem, odpadłaby potrzeba obracania przeważnej części dochodów na te dwa cele, gdyż koszty budowy gmachu są już wyrównane, a fundusz rezerwowy dosięgnął był statutem przepisanej wysokości 10 prc., wszystkich wkładek, wystarczało więc zasilać go nadal kwotą kilkunastu lub co najwyżej kilkudziesięciu tysięcy. Ponieważ zaś czysty dochód Kasy Oszczędności wynosił corocznie około 170 tysięcy złr., przeto mogła i powinna ona była nadal obracać co najmniej 100.000 złr. na cele dobroczynne i pożyteczne. Musiałaby nawet zyski swe na te cele obracać, bo cóżby właściwie z pieniędzmi robiła? Stało się jednak inaczej, czterech ludzi wyczyściło rezerwy kasowe aż do spodu i teraz przez lat kilkanaście trzeba będzie wszystko, co się zarobi, obracać na stworzenie na nowo tych rezerw, bez których żaden bank istnieć nie może

Restauracja katedry na Wawelu.

II. Na wieży Zygmuntowskiej pracowano dalej nad dachem i jego miedzianem pokryciem. Górną partję

WILKE COLLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE.

43 **ROMANS SENSACYJNY.**

(Ciąg dalszy)

Rozstrzygnięcie, które obie siostry ich dziedzictwa pozbawiało, miało dla młodszej z nich jeszcze inne znaczenie, wysyłało ono Franciszka do Chin i rozwiewało na razie całkowicie małżeńskie widoki Magdaleny. To też panna Garth i Nora, gdy rozstrzygające słowo wyszło z ust adwokata, spozierały na Magdalenę pełne trwożliwego oczekiwania.

Twarz jej była blada, ale żaden z rysów nie poruszył się, żadne słówko nie wymknęło się z jej ust. Nora, trzymając rękę siostry w swej dłoni, uczuła tylko, jak ta na chwilę zadrżała, a potem stała się zimną — to było wszystko.

— Niech panie pozwolą przedstawić sobie, co w sprawie tej uczyniłem — zaczął na nowo p. Pendril — zależy mi bowiem na tem, aby panie nie sądziły, że czegokolwiek zaniechałem. Gdy po raz pierwszy do Michała Vanstona pisałem, nie ograniczałem się na zwyczajnych wiadomościach, lecz zwróciłem uwagę jego na wszystkie okoliczności, wśród których przyszedł w posiadanie majątku swego brata. Odpowiedzi jego i instrukcji danej ajentowi nie uważałem za decydujące. Żądałem od zastępcy strony przeciwnej dłuższej zwłoki, usiłowałem mówić z Noelem Vanstonem, a gdy mi się to nie udało, napisałem jeszcze raz do ojca. W odpowiedzi odesłał on mię w krótkich, obrażających zwrotach do owej instrukcji i odmówił wszelkiej dalszej ze mną korespondencji. — Oto początek i koniec układów. Jeśli choćby jeden środek opuściłem, aby wzruszyć tego człowieka bez serca, to niech mi panie powiedzą, a użyję go, aby dojść do celu.

Spojrzał na Norę. Uścisnęła ona siostrę za rękę i odrzekła:

— Mówię za swoją siostrę, jak za siebie i muszę wyznać, że wszystko pan uczyniłeś. co było możliwem, panie Pendril. Przygotowane jesteśmy na to, aby nie mieć zbyt wiele nadziei, i serdecznie wdzięczne jesteśmy za pańską życzliwość w chwili, gdy życzliwość tak nam jest potrzebna.

Dłoń Magdaleny odwzajemniła uścisk, potem usunęła się od siostry, na chwilę zajęta była niecierpliwie uporządkowaniem swego ubrania, a potem nagle przysunęła krzesło do stołu. Jednę rękę z silnie zaciśniętą dłonią wsparłszy o stół, spojrzała na adwokata. Twarz jej była blada, ale oczy żywe i jasne, jak zawsze, a głos brzmiał wprawdzie cicho, ale dźwięcznie i stanowczo, gdy rzekła:

— Czy masz pan odpis rozporządzeń, przesłanych przez brata mojego ojca do Londynu?

— Naturalnie.

— Czy pan je przywiozłeś ze sobą?

— Tak jest.

— Mogę je zobaczyć?

P. Pendril zawahał się chwilę i nieco zmieszany spozierał to na jednę z pań, to na drugą.

— Proszę pani, nie obstawać przy tem żądaniu — rzekł. — Jest rzeczą aż nadto wystarczającą — jeśli pani zna rezultat tych instrukcyj. Dla czego pragniesz pani czytaniem tychże się wzruszać? Są one tak bezwzględnymi zwrotami zredagowane, zdradzają tak wielki brak uczucia, że nie mogę tego na sobie przenieść, abym je pani pokazał.

— Życzliwość pańska, p. Pendril, aby mi oszczędzić troski, rozczula mię. Mogę jednak troskę znosić i przyrzekam, że nikogo nie zasmucę. Niech pan przeto daruje, że powtórzę moją prośbę.

— Ach, Magdaleno, rozważ to dobrze jeszcze raz — prosiła Nora.

— Zasmucasz pana Pendrila, zasmucasz nas wszystkich — dorzuciła panna Garth.

Adwokat zaś dodał:

— W rzeczy samej nie widzę w tem żadnego celu, aby pani to pismo pokazywać.

— Głupcy! — pomyślał p. Clare. — Czyż nie mają oczu, aby dojrzeć, że ona pójdzie raz wytkniętą drogą?

— Mówi mi coś, że w każdym razie jest w tem pewien cel — odparła Magdalena. — Rozstrzygnięcie tej sprawy jest bardzo ważne. a dla mnie — mówiąc to spojrzała na p. Clarego. który ją z oka nie spuszczał — dla mnie z szczególniejszych powodów ważniejsze niż dla mojej siostry. Dotąd nie wiem nic więcej ponad to, że brat naszego ojca zabrał nam nasz majątek. Musiał mieć do tego powody, — a sprawiedliwość wobec niego, jak nawet wobec nas zakazuje, powody te trzymać w ukryciu. Obrabował Norę i mnie z rozmysłem i sądzę, że mamy prawo dowiedzieć się, dla czego.

— Ja tego wcale nie żądam — rzekła Nora.

— Ale ja żądam — oświadczyła Magdalena i wyciągnęła rękę po papier.

Teraz powstał p. Clare i wmieszał się do rozmowy.

— Uczyniłeś pan zadość swemu sumieniu — rzekł do adwokata — teraz zrób pan, czego żąda — ona ma prawo do tego.

Adwokat wyjął manuskrypt i wręczył go Magdalenie ze słowami: — Ostrzegałem panią.

Jedna z kart była zagięta i w tem właśnie miejscu otwarł się zeszyt, gdy Magdalena go wzięła do ręki.

— Czy to jest owo miejsce, dotyczące mnie i mojej siostry? — zapytała.

P. Pendril skinął głową. Ona zrównała gładko kartkę ręką i rzekła:

— Czy mam głośno czytać, Noro, czy tylko dla siebie?

— Dla siebie — odparła panna Garth za Norę, która patrzyła na nią stroskanym i powątpiewającym wzrokiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tego pokrycia z koroną złoconą odsłonięto jeszcze przed zimą. Po ukończeniu wielkiego orła, mającego zdobić frontową stronę kopuły wieży i uzupełnieniu z wiosną niektórych jeszcze pozostałych robót, wieża ta w ciągu lata b. r. zostanie zupełnie odsłonięta.

Wreszcie wspomnieć należy, że przy badaniach podjętych celem dalszych robót w presbyterjum, natrafiono na dwie płyty nagrobkowe z XIV w. z częściowo zachowanymi napisami minuskułowymi. Oprócz tych płyt odnaleziono pod wyprawą w północnej ścianie bocznej presbyterjum fragment wielkiej płyty z tarczą herbową i pięcioma figurami, pochodzący prawdopodobnie z nagrobka biskupa Rzeszowskiego z początku XVI wieku. Niestety wszystkie rzeźby tej płyty zostały do lica muru zerwane tak, że tylko z pozostałych resztek można sądzić o jej dawnej piękności. Korzystając z łagodnej zimy, pracują kamieniarze i murarze wewnątrz katedry nad oczyszczeniem ścian.

W czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1898 r. wpłynęło na rzecz restauracji katedry 50.771 złr. 20 cnt., wydano zaś w tym samym czasie:

1) za materjały surowe, jak kamień ciosowy, cegłę, drzewo, cement, gips itd. zł. 6.985·34
2) za roboty kamieniarskie dniowe i akordowe . . . . zł. 18.532·01
3) za roboty rzeźbiarskie . . . zł. 4.130·44
4) za roboty murarskie . . . . zł. 20.113·29
5) za roboty ciesielskie . . . . zł. 3.282·91
6) za roboty stolarskie i snycerskie zł. 8.113·—
7) za roboty blacharskie . . . . zł. 9.500·—
8) za roboby ślusarskie . . . . zł. 431·06
9) za roboty malarskie . . . . zł. 3.688·58
10) za roboty pozłotnicze . . . . zł. 340·—
11) na honorarjum kierującego architekta, pensję konduktorów budowy i koszty podróży w celach restauracji . zł. 6.897·30
12) za opłatę fiachtów, wywóz rumowiska, dowóz wody i piasku, roboty bednarskie, powroźnicze, utrzymanie kancelarji budowy, materjały piśmienne i różne drobne . . . . . . zł. 7.042·26

de razem wydano w ciągu roku 1898 kwotę złr. 89.056 złr. 19 cnt.

Ponieważ pozostałość na rok 1895 wynosiła 114.342 złr, 44 / ct., przeto oprócz kwoty 50.771 złr. 20 cnt., która wpłynęła w ciągu roku 1898 wydano z pozostałości z roku 1898 kwotę 38.284 złr. 99 cnt., a zatem na rok 1899 pozostało 76.057 złr. 45½ cnt. Ogółem wydano od czasu rozpoczęcia restauracji w roku 1896 do końca grudnia 1898 kwotę 246.287 złr. 18 cnt.

Pozostała na rok 1899 kwota wcale nie jest znaczną wobec wydatków nieraz zupełnie nieprzewidzianych, które zwiększają się w miarę postępu robót; ufamy jednak, że na cel ten nie zabraknie dalszych ofiar, o które gorąco prosimy, wyrażając zarazem najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy przez swoje datki przyczynili się do wzmocnienia funduszu restauracyjnego naszej drogiej katedry. *Ks. dr. Władysław Bandurski*, kanclerz konsystorza książęco-biskupiego.

Z KRAJU.

Stanisławów, 19 lutego.

Walne zgromadzenie Banku mieszczańskiego. — Wypadek kolejowy. — Zawsze oni. — Wścieklizna.

Czternaste walne zgromadzenie poważnej dziś już w mieście naszem instytucji finansowej Banku mieszczańskiego, odbyło się w niedzielę popołudniu dnia 12 b. m. w sali „Sokoła“, przy dosyć stosunkowo znacznym współudziale członków. Przeważną ilość zgromadzenia stanowiło mieszczaństwo, które instytucję tę założyło dla wzajemnej pomocy i poparcia. To też posiada ona wybitną cechę mieszczańską, katolicką. Walne zgromadzenie otworzył prezes rady nadzorczej dr Jan Mandyczewski, powołując na sekretarzy p. Gordziewicza Emanuela i p. Sokołowskiego Adolfa, poczem p. Gordziewicz odczytał protokół z poprzedniego walnego zgromadzenia.

Po przyjęciu go do wiadomości, zabrał głos imieniem dyrekcji Banku mieszczańskiego p. Horoszkiewicz Stanisław, zdając sprawozdanie z czynności zarządu za rok 1898. W pięknem swem przemówieniu porównał pracę zarządu do ewangelicznej opowieści o słudze dobrym i zapobiegliwym, który z końcem roku złożył panu swemu talenty i uzyskany dorobek. Z powierzonej mu roślinki, jaką niegdyś była ta instytucja, dziś rozwinął się krzak wspaniały, pod którego cieniem setki tysięcy znajdują dziś spoczynek i posilenie, rozwinęła się w gmach, gdzie wielu czerpie ukojenie. Instytucja wykołysana przez mieszczan, świadczy, że oni żyją i uprawnia do wiary w lepszą przyszłość tej warstwy narodu, w jej odrodzenie narodowe, polityczne i ekonomiczne. By jednak dojść do tej przyszłości czuje się zarząd, który stoi niejako w obronie interesów mieszczaństwa, uprawnionym wskazać drogę, którą kroczyć mu należy. A nie wszystko dziś jeszcze zdziałano. Trzeba więc starać się podnieść rękodzieła i rzemiosła, które dziś narażone są na ciężką walkę konkurencyjną, trzeba solidarności pracy, wykorzystywać ustawy, oczyścić teren ze złych żywiołów. Nadto wszczepiać wszędzie i u wszystkich cnotę oszczędności, która jest dzieckiem rozumu, córką wstrzemięźliwości, a matką wolności. Następnie wykazał p. Horoszkiewicz cyfrowy wzrost instytucji, wcale pomyślny. — Sprawozdanie komisji lustracji referował p. Suchanek: lustracja znalazła wszystkie książki i rachunki w wzorowym porządku. O podziale czystego zysku referował prof. Bryła, podając wnioski w tej mierze Rady nadzorczej.

Wnioski Rady nadzorczej uchwalono z tą tylko zmianą, iż na wniosek ks. Piaskiewicza uchwalono zrzec się 1% i zamiast corocznie pobieranej 6% dywidendy, zadowolić się tylko 5%, ustanawiając uzyskaną stąd kwotę, która wynosi 909 złr. przeznaczyć na restaurację katedry ruskiej i polskiej po połowie. Ofiarność ta nietylko świadczy wymownie o poziomie moralnym członków, którzy umieli się wznieść na to stanowisko, chętnie ofiarowując swój grosz na cel do broczynny, ale nadto o żywem uczuciu religijności, jaka tkwi w naszem społeczeństwie. Zgromadzenie zakończono wyborami 6 członków Rady nadzorczej w tym roku wylosowanych. Wylosowani zostali: p. Barancewicz Antoni, Bryła Paweł, Kokurewicz Koryzna, Listowski Wincenty, Nitarski Józef i Grodzicki Józef. W ich miejsce komisja postawiła powtórnie pp. Barancewicza, Bryłę, Kukurewicza i Listowskiego, a w miejsce pp. Nitarskiego i Grodzickiego pp. dra Ostafińskiego i Czerwińskiego Juljana. Lista ta po dyskusji nad sposobem głosowania przeszła.

Katastrofa kolejowa omal, że się nie wydarzyła na przestrzeni Stanisławów—Körösmöze między Mikuliczynem a Tartarowem. Na przestrzeni tej zwiesza się nad torem kolejowym skała, z której często kamienie się usuwają. Dnia 11 b. m. przytomność tylko budnika uratowała pędzący pociąg ranny od katastrofy. Na chwilę przed nadejściem pociągu spadły kamienie ze skały i zawaliły zupełnie tor. Budnik, widząc nadjeżdżający pociąg i zlatujące kamienie, podbiegł naprzód i z narażeniem własnego życia, podłożył alarmujące kapsle. Z ogromnym wysiłkiem zaledwie udało się maszyniście wstrzymać pociąg przed grożącem istotnie niebezpieczeństwiem, gdyż w oddaleniu tylko 2 m. Przerażenie i popłoch wśród podróżnych były bardzo silne, zwłaszcza, gdy spostrzegli, w jak niebezpiecznej znajdowali się sytuacji. Natychmiast przystąpiono do oczyszczenia toru, w czem ochotnie pomagali podróżni, zmuszeni odbywać przymusową przerwę w jeździe. Po dwu godzinach tor uprzątnięto i pociąg ruszył w dalszą drogę.

Lichwiarzy dwu żydów z Sołotwiny, a to niejakiego Menschenfreunda (ironja losu!) i jego spólnika aresztowano pod zarzutem uprawianej grubej lichwy, wśród ciemnego i nieporadnego ludu górskiego; wypuszczono ich jednak na wolną stopę za złożeniem kaucji 5000 i 3000 złr.

Wścieklizna pojawiła się ponownie w naszem mieście.

ZE SWIATA.

Berlin, 15 lutego

Interesujące szczegóły z życia Napoleona. — Zbiór melodyj do „Króla Olch“ Goethego. — Dorożki samochody. — Spuścizna po hr. Caprivim.

Jeden z miejscowych dzienników zamieszcza ciekawe a mniej znane szczegóły dotyczące osoby Napoleona I.

Już w wiekach średnich odgrywała rodzina Bonapartych ważniejszą we Włoszech rolę, posiadała Treviso, nazwisko jej zapisane było w złotej księdze Bolonji, a nadto istnieli patrycjusze tego nazwiska we Florencji.

Gdy Napoleon przed pochodem swym na Rosję, bawił w Dreźnie, zawiadomił go jego teść, cesarz Franciszek austrjacki, że rodzina Bonaparte była niegdyś udzielną w Treviso; cesarzowi Austrji złożono w tej sprawie autentyczne dokumenty. Napoleon odparł z uśmiechem, że mało go to zajmuje i byłoby mu przyjemniej, gdyby dla Francji i swego domu mógł się stać drugim Rudolfem habsburskim. Cesarz Franciszek polecił Napoleonowi zawiadomić o tem przynajmniej cesarzową Marję Ludwikę, której to niezawodnie sprawi wielką radość.

Ojciec Napoleona, Karol Bonaparte, był przystojnym człowiekiem; w Rzymie i w Pizie studjował prawo i był później poważanym adwokatem i świetnym mówcą. W roku 1789 udał on się jako poseł szlachty korsykańskiej do Paryża i zaopatrzony w listy żelazne wielkiego księcia Toskany, zabrał ze sobą swego syna Napoleona, którego umieścił w szkole wojskowej w Brienne. Ojciec Napoleona umarł na raka w 38 roku życia w Montpellier i tam też został pochowany. Już w najmłodszych latach występowała żądza panowania u małego Napoleona. Gdy po śmierci ojca przybył raz do Ajaccio, rzekł wuj Lucjan, opiekun dzieci, do Józefa Bonapartego: „Ty jesteś najstarszym Józefie, ale nie powinieneś nigdy zapominać, że Napoleon jest waszą głową.“

Napoleon urodził się 15 sierpnia 1769 roku w dniu Wniebowzięcia Matki Boskiej. Matka chciała pójść właśnie do kościoła, gdyż nadeszła krytyczna chwila; nie mogła już dojść do sypialni i została w przedpokoju. Napoleon przyszedł na świat na starym dywanie, na którym znajdowały się postacie bohaterów trojańskich.

Charakterystycznem jest, co Napoleon powiedział po swoim upadku. „Jestem wprawdzie opuszczony, ale nigdy nie byłem zdradzany; było dokoła mnie więcej słabości charakteru niż zdrady. Tam przed drzwiami stoi skrucha, stoją łzy. Spójrz pan na Francję. Czyż nie można pomyśleć, że tutaj na tej samotnej skale się znajdując, jednak jeszcze tam rządzę? Królowie książęta sojusznicy byli mi osobiście wierni, porwały ich z sobą powstania ich ludów. Nie! Natura ludzka mogła była okazać się wstrętniejszą, a ja byłbym wówczas bardziej pożałowania godnym.“

Ukazał się tutaj ciekawy zbiór pieśni. P. Wilhelm Tappert zebrał wszystkie kompozycje, do których czerpano natchnienie z ballady Goethego „Król Olch“. Jest ich ni mniej ni więcej tylko 54, między któremi p. Tappert odkrył trzynaście zupełnie dotychczas nie wydanych. Pierwsza z tych melodyj, powstała pod wpływem ballady, którą Goethe napisał w roku 1787, datowana jest z roku 1789. Autorką jej była artystka Corona Schreter sławiona przez wielkiego poetę za jej talent i urodę. Sama śpiewała po raz pierwszy swój utwór na scenie małego teatrzyku w Tiefurth, pod Weimarem, gdzie i Goethe nieraz występował. Najznakomitszym kompozytorem, który podejmował się kiedykolwiek napisania muzyki do wzmiennej ballady, był Beethoven. Nie skończył od wspomlako rozpoczętego dzieła, a pozostawiony przezeń szkic wydany został dopiero w roku ubiegłym. Schubert dopiero właściwie spopularyzował muzykę do „Króla Olch“, a przecudnej pieśni jego niedorównała kompozycja żadnego ze współzawodników. Z utworów poetycznych Goethego po „Królu Olch“ tylko romans Mignon „Znasz li ten kraj“ natchnął do kompozycji większy zastęp muzyków.

Niezadługo pojawią się w Berlinie dorożki elektryczne. Poczynione już w Thiergartenie próby z tymi samochodami wydały świetne rezultaty i policja udzieliła koncesji na puszczenie w bieg pierwszych tego typu dorożek. Są one zbudowane podług wzoru tak zwanych dorożek „z taksometrami“, mają z kompletnem wyekwipowaniem wagi 25 cetnarów; akumulatory i motory elektryczne umieszczone są w przedniej części wehikułu w mało widocznej skrzynce i ważą razem 11 cetnarów. Jednorazowe naładowanie starczy na 42 kilometry. Chyżość znaczna, bo samochód odbywa kilometr drogi w 5½ minut, obsługa zaś bardzo łatwa, gdyż jeden człowiek z łatwością daje sobie radę z kierowaniem dorożki i z hamulcami. Nadto koła wehikułów tych zaopatrzono grubemi obręczami gumowemi, wskutek czego przy jeździe nie słychać żadnego turkotu.

Hr. Caprivi pozostawił testament, w którym rozporządził swojem dość skromnem mieniem, nie pozostawił wprawdzie żadnych pamiętników ani notatek, chociaż różni nakładcy nie przestawali namawiać go do skreślenia pamiętników. Członkom rodziny, gdy go o to samo prosili, zwykł był odpowiadać: „Wiem, że wiele rzeczy ludzie przekręcają i tłumaczą sobie fałszywie, chcę więc uniknąć tego“.

Rozwiązanie szarad z Nr. 34.

Prak-ty-kant. — Kos-sak.

Dobre rozwiązanie szarad nadesłali pp. (C. d.): B. Kluger, St. Al. Strachowski, M. Skazowa, Helena Marcinkowa, A. Bunzel, J. F. Bytomski, Władysław L., M., H. i St. Soczkówne, Nodzeńskie, K. Machowski, ks. W. Dąbrowski, B. Dziewiński, Bielecka, Kucharska, J. Kański, Wł. Wilusz, Poczta Szczucin, Al. Bocsoń, J. Mroczkiewicz, A. Krzysiak, Stefucha i Zochna M., St. Szczerczakowa, Górowski, M. Wnęk, L. Strzałkowska, M. Stadler, W. Grolecka, B. i L. de Gąsiorowscy, J. Nowak, W. i Fr. Biestkowie, E. Mynarska, Kinda, W. Kisielewska, ks. J. Satke, M. Giebułtowska, „Manuszka“, Wł. Łuczyński, Kółko rolnicze w Zarzeczu Śląskiem, J. Dyrek, Kuszpeciński, J. Pietrzykowski, J. Gajewski, M. Palczyński, J. Franta, Urząd pocztowy w Jazowsku, E. Laukau, St. Kaniowski i Danice, W. Siemek, A. Furmankiewicz, A. Banaś, J. Gawenda, dr M. Sietnicki, Janas, Wł. Ullmann, Kotoński, A. Reichelt, Urząd pocztowy w Wiśniowej koło Dobczyc, A. Lubański, E. Cichocka, M. Roszko, A. Bauman, E. i J. Dworakowie.

(C. d. n.).

KRONIKA.

Kraków, 21 lutego.

Kalendarz kościelny. Dziś wtorek, Eleonory, panny: jutro Suchy dzień, Katedry św. Piotra z Ant.

Kalendarz rybacki. W miesiącu lutym wolno łowić wszelką rybę.

Ochraniać należy: raka, tak samca, jak i samicę.

Kalendarz myśliwski. W lutym wolno polować na: cietrzewie, dropie, głuszce, kozły, pardwy, ptactwo błotne i wodne.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice trzeciewi i głuszców.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minnt 39, zachód przypada o godzinie 5 minut 7, długość dnia godzin 10 minut 28.

Stan powietrza. Dnia 21-go lutego o godzinie 7 rano barometr 743,8, termometr + -0 C., wilgotność 90%, wiatr wschodni. Zachmurzenie 10.

Komisja statutowa Rady miejskiej odbyła posiedzenie w dnin 20 bm. pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Karola Pieniążka. Komisja nchwaliła przedstawić Radzie miejskiej wniosek, aby wnieść petycję do Sejmu, o wydanie ustawy krajowej o przedłużeniu na jeden rok czasu urzędowania radców miejskich w roku 1893 do Rady miejskiej krakowskiej wybranych, nie mniej radców przybranych przez Radę miejską w myśl § 21 statutu.

Komisja reambulacyjna i ekspropriacyjna w sprawie budowy toru kolejowego do gazowni miejskiej, odbyła trzydniowe narady. Delegat Magistratu radca Skrzyniarz, jako rzeczywisty członek komisji, tudzież zastępcy gminy m. Krakowa, pp. dr Staniszewski, prof. dr Domański, Al. Biborski, przy współudziale doradcy technicznego, dyrektora budownictwa miejskiego p. W. Wdowiszewskiego, dalej przy współudziale dyr. gazowni miejskiej p. Dąbrowskiego, inspektora ekonomatu miejskiego, p. Kułakowskiego a wreszcie zastępcy naczelnika administracji akcyzowej dra Zawadzkiego, oświadczyli się w myśl życzeń Rady miasta.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki, odwołane w dniu 12 bm. dla braku kompletu, odbędzie się w niedzielę dnia 26 bm. w sali Rady powiatowej.

Tow. Ratunkowe. Jednem z głównych zadań pogotowia ratunkowego, utrzymywanego we dnie i w nocy przez krakowskie Ochotnicze Towarzystwo Ratunkowe jest, oprócz udzielania pomocy w przypadkach nagłych chorób, także przewożenie chorych w specjalnych na ten cel urządzonych wozach. Dotychczas z powodu braku odpowiednich urządzeń, nie mogło pogotowie ratunkowe przewozić osób dotkniętych chorobami zakaźnemi jak: ospą, odrą, szkarlatyną, różą, tyfusem itd., co narażało społeczeństwo na bardzo wielkie niedogodności, a było dla Towarzystwa Ratunkowego znacznem ograniczeniem w usługach, jakie winno było oddawać cierpiącej ludzkości. To też od lat kilku pragnął wydział Towarzystwa Ratunkowego uzupełnić w tym kierunku działalność pogotowia ratunkowego, lecz zamiary jego rozbijały się o brak potrzebnych na ten cel funduszów. Nareszcie obecnie, wprawdzie nie z ofiar publiczności, jak dotąd nie zbyt dla Towarzystwa Ratunkowego hojnej, ale z samopomocy, mógł wydział zaopatrzyć pogotowie ratunkowe we wszystko to, co do przewożenia takich chorych jest konieczne, a głównie w umyślnie na ten cel urządzony wóz, dający się po każdorazowem użyciu doszczętnie zdesinfekcjonować.

Równocześnie wygotował wydział dla personalu przy przewożenin takich chorych zajętego dokładną instrukcję na prawidłach nauki opartą i zarządził wszystko w najdrobniejszych szczegółach, co uważał za potrzebne, aby jak największe zyskać bezpieczeństwo co do zupełnego uchronienia publiczności przed temi zarazami.

Podając zarządzenia te wydziału Towarzystwa ratunkowego do wiadomości społeczeństwa naszego, zapewniamy równocześnie, że wóz ratunkowy, dla zakaźnych chorych przeznaczony nigdy, do przewożenia innych chorych używany nie będzie, inteligentny zaś i umiennie do przepisów stosujący się personal pogotowia ratunkowego, bo z młodych lekarzy się składający, daje rękojmię, że wóz, po każdem użyciu według prawideł nauki desinfekcji poddany, będzie zupełnie bezpieczny. Przy tej sposobności przypominając publiczności Towarzystwo ratunkowe, polecamy aż nadto skromne fundusze Towarzystwa opiece tego społeczeństwa, któremu Towarzystwo ratunkowe chętnie a zawsze bezinteresownie i dodatnio służy. Sekretarz: *Dr Michał Sliwiński* m. p. Prezes: *Prof. dr Bol. Wicherkiewicz* m. p.

W zakładzie podrzutków przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie znajduje się chłopiec zdrowy, przyjemnej powierzchowności, 10½ lat liczący z ukończoną III klasą. Ktoby życzył sobie przyjąć go za swego, zechce się zgłosić do Dyrekcji szpitala św. Łazarza.

Z teatru. Wczoraj w teatrze miejskim o godzinie 5 po południu odbył się seans mistyczno symboliczno-astrologiczno-dekadentyczny pod kierunkiem p. Przybyszewskiego. Teatr nasz zamienia się zwolna w coś, czemu trudno dać nazwisko; dzień po dniu nieszczęśliwa publiczność skazywana jest na tortury nerwów, rozsądku i dobrego smaku estetycznego. Wczoraj za te tortury trzeba było płacić w dodatku wyższe ceny, zapewne za zezwoleniem komisji artystycznej.

Pierwotny projekt, aby cały teatr okryć kirem i kurtynę Siemiradzkiego osłonić całunem z trupich główek i różnych monstrów dekadentycznych nie przyszedł do skutku. Natomiast owinięto wszystkie loże brudną płachtą, która miała wytwarzać nastrój; loże zamknięto i publiczność wpuszczano jedynie na parter i balkon pierwszego piętra. *Toute Cracovie* i naturalnie *tout Casimir* zjawił się w teatrze na wiadomość, że p. Przybyszewski przeniósł już na stałe swoje lary i penaty z żydowskiego kasyna przy ulicy Żelonej do teatru p. Pawlikowskiego.

P. Przybyszewski jest chytrym Wielkopolaninem, który bierze na kawał gromady filistrów, drwiąc sobie z nich głęboko w głębi duszy. Ma pewien talent, zbyt jednak mały, aby mógł sam przez się zaimponować; ratuje go więc tedy sztuczkami, na które już przed nim wpadli równie potrzebujący podratowania swoich talentów francuscy, belgijscy, niemieccy i skandynawcy karjerowicze literaccy. Androny jednak, które wczoraj p. Przybyszewski opowiadał damom z krakowsko-kazimierskiej śmietanki, były już — zdawało się — zbyt śmiałem lekceważeniem ich inteligencji.

Niestety okazało się, że nie zbyt śmiałem, bo panowie z końskiego kasyna, panie z komitetów dobroczynnych, a nawet *risum teneatis* radcy miejscy okazywali zachwyt, entuzjazm i wzruszenie. A p. Przybyszewski sypał całym gradem „zooterycznych jaźni“, mówił o rzadkich genjuszach sięgających dalej po za widomy i odczuty świat zmysłów mianowicie o sobie, p. Mirjamie Przesmyckim i Maeterlincku, szydził z zabitego nam klina teorji o wolnej woli człowieka, a w końcu oświadczył, że konstelacje gwiazd mają wpływ na charakter i losy rodzącego się dziecka, a miotły i znaki na niebiosach w przededniu wojny są odbiciem w przyrodzie naszych wewnętrznych niepokojów.

Jednem słowem były to prawdziwe perły humoru, godne opowiadań rycerza Cyrano de Bergerac o swojej podróży na księżyc w trzecim akcie dramatu Rostanda...

Potem odegrano „Wnętrze“ Maeterlincka. Odegrano je słabo, znać było zupełnie niewłaściwe wskazówki udzielone artystom. Zupełnie stanąwszy na stanowisku Maeterlinckowych dziwactw, trzeba wyrazić zdumienie, jak można było osobom we wnętrzu robić „żywy obraz“, jak można było kazać poruszać główkami mechanicznie i na komendę, jak można było przy patrzeniu przez okno obu dziewczyn kazać im robić identyczny nienaturalny ruch rąk; jak można było tak unieruchomiać każdą głowę wnętrza, jakby to były figury z wosku.

We wnętrzu ma być cisza i spokój, zamącane od czasu do czasu przebłyskiem przeczuć, ma być ciężka atmosfera, ale nie paraliż i gestykulacja pajaców na sznurkach. Nawet p. Solski uległ złym informacjom. Najgorsza była p. Zapolska, która teatralnym i komedjanckim ruchem zepsuła kompletnie cały moment pierwszego uświadomienia nieszczęścia. Z całego przedstawienia korzystnie wyróżniali się p. Kamiński i p. Przybyłkówna, którzy zarówno trafiali w zewnętrzną manierę poety, jak i odczuli to, co w tej poezji jest naprawdę pięknego. Nie leżało także zapewne w intencjach Maeterlincka, aby tłum przed wnętrzem zasłaniał głowami widzom cały moment dowiadywania się o nieszczęściu.

Z sądu. W poniedziałek przed Trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy dra Chrząszczyńskiego w asystencji radcy W. Ursela i sekretarza dra Federowicza, zastępca prokuratora p. Zabierzowski wnosił oskarżenie przeciw Janowi Krupie, 31 lat liczącemu, stróżowi domu, o zbrodnię współwiny w kradzieży z § 5, 171, 173, 174 II d., 176 II a. u. k.

Według aktu oskarżenia, Jan Krupa przyczynił się do okradzenia w dniu 2 września 1898 z mieszkania Jakóba Brummera przy ulicy Poselskiej, kosztowności na kwotę 1.209 złr. Kradzież tę spełniono w jasny dzień, między godziną 2 a 3 po południu. Widziano człowieka średniego wzrostu, opalonej twarzy w zielonym kapeluszu, którego dotąd nie wykryto. Poszlaki zaś wskazują, że Jan Krupa był w porozumieniu ze złodziejem, którego objaśnił, co do rozkładu mieszkania i tem samem nasadził, a zdobyczą miał się potem podzielić. Przeciw Krupie mówi jego przyznanie się w areszcie policyjnym przed osławionym Pawłem Tischmanem, że Krupa namówił jednego „morowego“ złodzieja do okradzenia Brummerów, że obiecał czuwać, by go nie schwytano, że wreszcie w 10 dni później mieli się spotkać w Czerwonym Prądniku celem rzekomego podziału zdobyczą. Znakiem umówionym miało być pytanie o „Walka“. Krupa, który już kilkakrotnie był karany sądownie, zapiera się wszelakiego udziału w tej kradzieży.

Po całodziennej rozprawie, sędziowie przysięgli na pytanie główne w kierunku zbrodni uczestnictwa kradzieży przez usta swego zwierzchnika dra Molickiego orzekli 9 głosami tak, 3 nie. Trybunał na mocy tego werdyktu wymierzył Krupie w myśl §. 179 przy zastosowaniu §. 338 u. k. cztery lata ciężkiego więzienia z jednym postem co miesiąc. Krupa z rozpaczą ukląkł przed krzyżem i zaklinał się, że jest niewinny.

Kronika policyjna. Na dworcu kolejowym w Krakowie aresztowano Tomasza Trojana z Brzozy królewskiej i Szymona Krówkę z Kilarowa, którzy będąc w wieku popisowym starali się zemknąć do Ameryki. Pieniądze na podróż w kwocie 146 złr. ukryli w bochenku chleba.

Lwowska kroniczka. Ze Lwowa pisze nasz korespondent *Zet.*: Ks. Eustachy Sanguszko przybył tu ze Sławuty, aby wziąć udział w Sejmie i w konferencjach poselskich n p. namiestnika, co do spraw Kasy oszczędności.

Wyszła tu broszura p. t. „Tańsza czy droższa kolej“. Jest to sprawa podnoszona już w dziennikach co do kierunku nowej wicynalnej kolei na Wołosate, czy Użok. Do broszury dołączona jest mapa dokładna, przedstawiająca alternatywne szlaki projektowanego połączenia kolejowego: Lwów—Sambor—Nagy—Berezna. Broszura ta zajmuje się przytem ściśle statystyką populacji chrześcijańskiej i żydowskiej w tamtejszych okolicach, oraz zasiedleniem jej.

Toczył się tu ciekawy proces cywilny pomiędzy lwowską dyrekcją teatru a dekoratorem p. Jasieńskim, który wystąpił z akcją o stracone korzyści z powodu zerwania kontraktu ze strony dyrekcji. Tymczasem dyrekcja udowodniła świadkami, że p. Jasieński nie spełniał swoich obowiązków należycie i nawet wyrządził przez to szkodę dyrekcji w dekoracjach. Sąd oddalił pretensje p. Jasieńskiego, skazując go na znaczne koszty. P. Jasieński domagał się około 2000 złr. od dyrekcji. Wyrok sądu z tego powodu jest ważny i pouczający, że w motywach podnosi, iż ścisłe wykonanie obowiązków, przyjętych na siebie, jest kardynalną podstawą każdej umowy, a jeśli to się dzieje przeciwnie, z powodu nieudolności lub zaniedbania, to przez drugą stronę tolerowane być nie winno. Sprawą tą zainteresował się komitet budowy nowego teatru, gdyż p. Jasieński maluje dla niego dekoracje. Wyrok ten wywołał konsternację wśród członków komitetu, którzy wynikiem tego procesu są zaniepokojeni.

Kasowe powodzenie tutejszego teatru jest, można powiedzieć, niesłychane. Opera, operetka, czy dramat, teatr zawsze szczelnie zapełniony, a nawet ograna komedja „Grube ryby“ w sobotę popołudniu sprowadziła tłumy, co nie przeszkadzało, że wieczorne przedstawienie „Lohengrina“ było wyprzedane.

Wesoła francuska farsa: „Kontrolor wagonów sypialnych“, która w zeszłym tygodniu po raz pierwszy pojawiła się na tutejszej scenie, doznała dużego powodzenia. Grano ją już trzy razy przy zapełnionym teatrze. Dyrekcja w dalszym ciągu zapowiada nowości: dwie sztuki z ostatniego konkursu Wydziału krajowego „Na wyżynach“ i „Pożary“ — ta ostatnia jest osnuta na wypadkach 1863 r.; dalej głośną tragedję „Johannes“ Sudermanna i tarsę francuską „Mąż dwóch żon“. W dziale operowym przygotowują „Rienzi“ Wagnera, w której główne partje śpiewać będą pp. Heller-Olszewska i Bandrowski. Potem nastąpi wznowienie „Goplany“ Żeleńskiego, a dla tytułowej partji p. Florjańskiego, który niezadługo do Lwowa przybywa, wystawiony będzie „Otello“.

Zwołany tutaj zjazd dyrektorów szkół średnich z całej Galicji, jaki się miał odbyć z końcem bieżącego miesiąca, odłożony został na czas po świętach wielkanocnych.

Prezydent miasta, p. dr. Małachowski, ogłosił sprawozdanie z trzechletniej działalności reprezentacji miejskiej i Magistratu, mianowicie za lata: 1896, 1897 i 1898.

Ze Stanisławowa donoszą, że aresztowano tam przedsiębiorcę budowlanego, Feliksa Zająca, pod zarzutem oszustwa.

Tutejsze Towarzystwo rusińskie imienia Szewczenki zakupiło dwie kamienice przy ulicy Czarneckiego, a to na cele Towarzystwa. Równocześnie Towarzystwo to wystąpiło z podaniem do lwowskiej Rady miejskiej, aby plac przed temi kamienicami nazwać „placem Tarasa Szewczenki“, oraz aby Rada miejska odstąpiła kawałek gruntu na tym placu pod pomnik Szewczenki, który Towarzystwo ma zamiar tam postawić.

Lwowska Kasa. *Przegląd* pisze: Nie stronnicze względy kierowały nami, ani w sprawie nadużyć Czesława Kieszkowskiego, ani w sprawie nadużyć Zimy, Szczepanowskiego i ich politycznych przyjaciół, ale chęć jedynie rozcięcia tego wrzodu, który od lat kil-

…ku demoralizował społeczeństwo lwowskie i szerzył w niem gangrenę. Wszystkie objawy tej gangreny może wyjdą niebawem na jaw i będziemy o nich mówili obszernie, jeżeli sprawa przejdzie z dzisiejszego stadjum, w którem idzie głównie o uratowanie Kasy oszczędności, w to stadjum, które nazwiemy kryminalnem, a w którem iść będzie o ukaranie winnych przez sąd. Przed kratkami sądowemi rozwinie się wtedy obraz nadużyć posuniętych bardzo daleko. Wtedy także przedstawiona zostanie publiczności ta gołębia niewinność, z jaką np. p. Tadeusz Romanowicz, zasiadając jako dyrektor w gal. Kasie oszczędności. zgoła nie wiedział, że wydawca *Słowa polskiego* zabiera prawie wszystek złożony przez biedaków grosz oszczędności, niesie ten grosz do redakcji *Słowa polskiego* i tam wypłaca kolosalne pensje i honorarja temu samemu p. Romanowiczowi i jego politycznym przyjaciołom.

Podobnież pisze *Kurjer lwowski*: Opowiadano wczoraj, że na skutek przesilenia w gal. Kasie Oszczędności sejmowy klub demokratyczny został rozbity, i że jako taki w Sejmie gal. dalej istnieć nie będzie. Poszczególni członkowie klubu demokratycznego po dłuższej rozwadze przyjść mieli do przekonania, że więcej zdziałać będą mogli, jako luźni posłowie, aniżeli pod firmą klubu demokratycznego, który skompromitował się z powodu swoich laederów. Wiadomo bowiem, że przewodcami i duszą klubu byli pp. Szczepanowski i Romanowicz. Podług zapewnienia *Czasu*, suma długu p. Szczepanowskiego w Kasie Oszczędności wynosi 5,300.000 złr., a ogólna kwota długów pp. Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego wynosi około 7,200.000 złr. P. Szczepanowski, czując całą drażliwość pojawienia się swego w Sejmie, złożył mandat. Należał on do wydziału nadzorczego Kasy Oszczędności — jego więc obowiązkiem było czuwać nad tem, aby fundusze Kasy, krwawica złożona po największej części przez biedaków, nie były na szwank narażone.

P. Tadeusz Romanowicz był członkiem dyrekcji Kasy oszczędności i razem z innymi tolerował to, że najbliżsi jego przyjaciele wbrew statutowi zabrali z Kasy prawie czwartą część złożonych tam wkładek, a dwa razy tyle, niżeli wynosi fundusz rezerwowy. P. Romanowicz po za tem był naczelnym redaktorem organu lewicy, wydawanego przez pp. Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego, którzy wiszą na 7,200.000 złr. w Kasie oszczędności. Co do p. Romanowicza otrzymujemy z miasta następujące uwagi: „Byłoby zupełnie zrozumiałem, gdyby p. Romanowicz poszedł za przykładem swego przyjaciela i złożył mandat sejmowy, a postępowanie swoje usprawiedliwił przed swoimi wyborcami, których rzeczą będzie ocenić i udecydować, ażali p. Romanowiczowi uchwalić należy wotum zaufania i czy nadal piastować on powinien zaszczytny mandat stolicy“.

Jeżeli prawdziwą jest wieść, iż w sprawę Kasy Oszczędności na skutek ostatnich odkryć wmięszał się już sędzia śledczy, to przypuszczać należy, że odpowiadać będą nietylko poszczególne osoby, lecz wszyscy ci, którzy przez szereg lat brakiem poczucia obowiązków — wprost niewypełnianiem ich, tolerowali wraz z komisarzem rządowym całą tę gospodarkę i sprowadzili przesilenie. W całej tej, nad wszelki wyraz smutnej sprawie należy mieć nieustannie na pamięci, że w pierwszym rzędzie winnymi są wszyscy ci, którzy nadużyli dobrej wiary dyrektora Zimy. Uprzytomnijmy sobie przecież, że gdyby dziś kraj nie chciał przyjść Kasie z pomocą — to głównie na skutek spekulacyj naftowych Kasa straciłaby miljony, musiałaby likwidować i narazić składających na znaczne straty — gdyż pierwotnie, gdy mówiono tylko o czterech miljonach, użytych na spekulacje naftowe — optymiści nawet uważali fundusz rezerwowy za narażony na bardzo znaczne straty, a dziś przedstawia się sytuacja tak: „Pp. Wolski i Odrzywolski na cały swój i Szczepanowskiego dług dali zabezpieczenie do wysokości 5 miljonów, a dług ten wynosi 7 miljonów i 200.000 złr. Doliczywszy do tego odsetki i dodawszy, że zapatrujący się różowo na sytuację nie przypuszczają, ażeby po zapłaceniu innych jeszcze długów wydobyć można z przedsiębiorstw pp. W. O. i Sz. 5 miljonów, przyjdziemy do przekonania, że położenie przedstawia się w czarnych barwach.“

A jeżeli kraj ma wziąć na siebie gwarancję, to niechże przynajmniej ci wszyscy pociągnięci zostaną do odpowiedzialności, którzy niewykonywaniem swoich obowiązków sprowadzili katastrofę, a więc wszyscy członkowie dyrekcji i wydziału nadzorczego, a przedewszystkiem rząd, który — jakeśmy to wykazali kilkakrotnie, nie wypełniał wcale obowiązków kontroli, nałożonych na niego w regulaminie z r. 1844. Temsamem ciężar, jaki na razie spadłby na kraj, zmniejszyłby się znacznie, a przecież każdy przyznać musi, że kraj nie poniósł tu wcale winy, a ratując sytuację — spełnia tylko *officium boni viri*.

Nie chcemy wcale twierdzić, że Kasa oszczędności w najbliższych latach przy racjonalnej gospodarce nie zrobi tyle, ażeby pokryć nie mogła zaliczonej przez kraj kwoty — w każdym jednak razie — obowiązek pokrycia strat cięży w pierwszym rzędzie na tych, którzy zawinili.

Lwowski sąd karny wdrożył przedwstępne dochodzenie w sprawie nadużyć w galic. Kasie oszczędności. Dochodzenie prowadzi radca sądu Miłaszewski. Rada dyscyplinarna Izby adwokatów we Lwowie na posiedzeniu dnia 18 b. m. uchwaliła, że przeciwko dwom z czterech adwokatów, biorących udział w zgromadzeniu w sprawie Kasy oszczędności dnia 18 b. m. a mianowicie przeciw doktorom Błażejowskiemu i Obmińskiemu, nie ma podstawy do wdrożenia śledztwa dyscyplinarnego.

Proces ks. Stojałowskiego. Izba radna sądu krajowego karnego we Lwowie postanowiła, po wysłuchaniu zdania prokuratora państwa, nie wzywać do wyznaczonej na dzień 2 marca 1899 rozprawy przeciw drowi Kazimierzowi Ostaszewskiemu-Barańskiemu o występek obrazy czci powołanego (przez ks. Stojałowskiego) w akcie oskarżenia świadka jenerała Broka z Warszawy, gdyż świadek ten został powołany tylko warunkowo na wypadek produkowania listów przez oskarżonego, a wogóle ocenienie okoliczności, czy zajdzie potrzeba wezwania tego świadka i czy wezwanie to będzie dopuszczalne i wykonalne, zawisło od sposobu obrony oskarżonego, na którym cięży obowiązek przeprowadzenia dowodu prawdy.

Zarazem postanowiła izba radna z uwagi, iż akt oskarżenia w tej sprawie przeciw księciu Adamowi Sapieże wniesiony, z powodu, iż Izba panów na posiedzeniu z dnia 30 listopada 1898 roku odmówiła zezwolenia na ściganie karno sądowe księcia Adama Sapiehy, nie został temuż doręczony, a tem samem nie jest prawomocny, na podstawie § 57 p. k. celem uniknięcia przewlekania sprawy dr. Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego o występek obrazy czci, wyłączyć sprawę przeciw księciu Adamowi Sapieże o występek obrazy czci popełnionej na osobie ks. Stanisława Stojałowskiego, ze sprawy dr. Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego.

Oszczercy. W najwyższym trybunale odbyła się w poniedziałek rozprawa nad zażaleniem nieważności, wzniesionem przez dra Józefa Lehmana z Nowego Sącza, oraz Jana Malisza i Franciszka Sułczewskiego, odpowiedzialnego redaktora *Naprzodu*, z powodu zasądzenia ich o obrazę honoru grona kapłanów Towarzystwa Jezusowego w rozprawie odbytej w czerwcu roku zeszłego przed trybunałem przysięgłych w Krakowie, podczas której Lehman skazany został na 8 miesięcy aresztu, Jan Malisz na 6 miesięcy, a Franciszek Sułczewski na 4 miesiące. Po przeprowadzonej rozprawie najwyższy trybunał odrzucił zażalenie nieważności i zatwierdził wyrok, wydany przez trybunał krakowski.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej szkatuły komitetowi budowy kościoła w Zakościelu, w powiecie mościskim, na dokończenie budowy kościoła zapomogi w kwocie 300 złr.

W Kołomyi zaczął wychodzić tygodnik społeczno-ekonomiczny p. t.: *Głos Pokucki*.

Kary prasowe. Rosyjski minister spraw wewnętrznych nałożył kary prasowe na ks. Uchtomskiego, redaktora *Petersburskich Wiedom.*, i Szarapowa redaktora *Ruskiego trudu* za artykuły w ich dziennikach, krytykujące dzisiejszą organizację cerkwi prawosławnej. Uchtomski otrzymał drugie ostrzeżenie, Szarapow trzecie ostrzeżenie i zawieszenie wydawnictwa na miesiąc.

Wiec polski w Berlinie odbędzie się w dniu 12 marca na sali Buggenhagena przy Moritzplatz.

---

† **Ignacy Kliszewski**, literat, zmarł w poniedziałek dnia 20 b. m. po dłuższych cierpieniach. Ś. p. Ignacy Kliszewski był przez dłuższy czas sprawozdawcą teatralnym *Czasu*; przez kilka lat pracował także w naszem gronie redakcyjnem. Kolega serdeczny, uprzejmy i uczynny, pozostawia po sobie między tymi, co go bliżej znali wspomnienie trwałe. Niechaj odpoczywa w pokoju!

Uroczyste pożegnanie. Dziś w południe w auli uniwersyteckiej „Collegium novum“ odbędzie się uroczyste pożegnanie ks. biskupa dra Józefa Pelczara, jako profesora św. teologji Uniwersytetu Jagiellońskiego. W pożegnaniu wezmą udział wszyscy profesorowie w togach. Imieniem Wszechnicy przemawiać będzie prorektor ks. dr Knapiński, im. wydziału teologicznego dziekan tegoż wydziału ks. dr St. Spiss, przyczem wręczony zostanie ks. biskupowi Pelczarowi jako upominek pierścień. Następnie głos zabierze jeden z obecnych uczniów, a potem jeden z księży a dawnych uczniów, z których przeszło 200 wyszło w świat podczas profesury ks. biskupa Pelczara, a od których ofiarowany zostanie biskupowi pastorał.

Zamast wieńca na trumnę nieodżałowanej pamięci przyjaciela drka Wiśniewskiego państwo Niedziałkowscy złożyli w Administracji naszego dziennika 5 złr. i rodzina Różnowskich 15 złr. na głodne dzieci.

HUMOR.

Między dziećmi.
— Józiu! w co się będziemy bawili?
— W parlament.
— Ja nie chcę.
— Dlaczego?
— Boby to bardzo bolało.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Lwów 20 lutego (godzina 4-ta po południu). W tej chwili rozeszła się pogłoska, że dyrektor gal. Kasy p. Zima został aresztowany. Buchhalter Kasy Wędrychowski, który również miał być aresztowany, uciekł.

Praga 20 lutego. Aresztowany w Pradze dr Morosz nazywa się właściwie Teofil Łowczyński vel Łaszczyński. Twierdzi, że jest rodem z San Francisco i brał udział w wojnie hiszpańsko-amerykańskiej. W Wiedniu prowadził zagadkową egzystencję, był potem aresztowany w Berlinie za oszustwo. W Bernie wyłudził 3000 marek od córki pastora, obietnicą małżeństwa.

Nie jest wcale lekarzem. Utrzymuje natomiast, że jest anarchistą, a Rosjanie zabili mu siostrę i ojca, który był rosyjskim jenerałem na Syberji. Bawiący w Pradze lekarz z Chicago dr Filminowicz przypomniał sobie, że widział raz Łowczyńskiego w Chicago na ulicy omdlałego z głodu.

Wiedeń 20 lutego. Minister skarbu wydał podobnie jak Ruber dla władz sądowych, rozporządzenia językowe dla urzędów skarbowych na Śląsku. Rozporządzenia polecają, aby w okręgach mięszanych używano w stosunku ze stronami języka niemieckiego i czeskiego względnie polskiego.

Wiedeń 20 lutego. Ks. Montenuovo wyjechał do Paryża, aby zastępować cesarza na pogrzebie Faurea.

Berlin 20 lutego. W parlamencie toczyła się w sobotę w dalszym ciągu uchwalona wbrew woli rządu dyskusja nad interpelacją dep. Johannsena o sprawie wydalań Duńczyków z północnego Schlezwigu. Ministrowie demonstracyjnie nie biorą udziału w dyskusji i nie są obecni w parlamencie wskutek oświadczenia Hohenlohego, że ta sprawa nie należy przed forum parlamentu niemieckiego. W dyskusji zabierał dwukrotnie głos nasz poseł Głębocki solidaryzując się z wywodami mowców katolickiego centrum.

Wrażenie wywarło oświadczenie Welfa, dep. Hodenberga, że Welfowie szanują ustawy kraju, ale czuć po prusku ani mogą, ani chcą, ani potrzebują wobec swoich tradycyj, uznanych wprawdzie świeżo wspaniałomyślnie przez cesarza, ale nierozłącznych od tradycyj domu hanowerskiego. Przemawiał także hrabia Herbert Bismarck, który mówił z entuzjazmem o wydaleniach, za które należy mieć wdzięczność dla rządu pruskiego. Zdaniem Herberta Bismarka jest to tylko obrona, polityka pojednawcza nigdy do niczego nie doprowadziła. Dalej twierdził Herbert Bismarck, że stosunki z Austrją są jak najlepsze, i że nie można sobie pomyśleć, aby mogło być inaczej.

Ojciec mowcy chciał wzmocnić znaczenie traktatu przez uchwały obu parlamentów, ale sprzeciwiła się temu Austrja. Mimo to pewien austrjacki mąż stanu powiedział do Herberta, że przymierze prusko-niemieckie jest równie nierozerwalne jak katolickie małżeństwo.

Dep. Lieber przywódca centrum wyraził wobec tych rewelacyj Herberta cześć dla Bismarka za to, że chciał Austrję z Niemcami połączyć w ścisły organiczny związek (!!). Liberał Sattler wywodził wreszcie, że niemiecko-narodowy charakter szkoły musi być utrzymany w Niemczech wbrew Duńczykom i Polakom.

Bukareszt 20 lutego. Na sobotniem posiedzeniu parlamentu kontynuowano dyskusję nad sprawą zaburzeń chłopskich. Prezydent ministrów Sturdza w dłuższej przemowie obwiniał socjalistów, jako promotorów chłopskiego ruchu, w celu stworzenia sobie pomyślnego terenu dla wyborów parlamentarnych. Mowca napiętnował akcję tę jako niepatrjotyczną i szkodliwą.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zdołano w całym kraju przywrócić spokój bez użycia siły. Dalej zaznaczył prezydent, że polityczne położenie Rumunji i jej postępy wewnątrz samego kra-

ju zawdzięczać należy jedynie roztropnemu działaniu. Za to zyskała sobie ona sławę państwa, którego spokój jest rękojmią pokoju dla całego europejskiego Wschodu.

Petersburg 20 lutego. *Prawit. Wiestnik* ogłasza ukaz carski dotyczący prawodawstwa Finlandji i oświadczający, że celem usunięcia niedogodności, które rodzą się w zagadnieniach prawodawczych, odnoszących się do całego państwa, car uznał za pożyteczne w uzupełnieniu obowiązujących rozporządzeń ustanowić trwały i niewzruszony porządek dla opracowywania i wydawania ustaw ogólnopaństwowych. Według tego nowego porządku każdy projekt ustawy po zaopinjowaniu przez finlandzkiego jenerał-gubernatora, sekretarza stanu dla Finlandji i finlandzki senat, ma być przedkładany Radzie państwa, która zbada projekt wspólnie z sekretarzem stanu dla Finlandji, finlandzkim jenerał-gubernatorem i zamianowanymi przez cesarza członkami finlandzkiego senatu. Ukaz zaznacza, że car widzi rękojmię kwitnącego stanu Finlandji w ściślejszem jej zjednoczeniu z Cesarstwem pod osłoną Mocarstwa Rosyjskiego i że wspólna działalność instytucyj rosyjskich i finlandzkich posłuży „ku przedniejszemu zabezpieczeniu istotnych pożytków i wygód" państwa rosyjskiego.

Londyn 20 lutego. Koło Talienwan przyszło do starcia między Rosjanami a Chińczykami. 100 Chińczyków poległo. Powód zajścia dotychczas niewiadomy.

Lwów 21 lutego. Wczoraj o godzinie 5-tej po południu odbyło się poufne posiedzenie u namiestnika, w którem wzięło udział kilkunastu posłów sejmowych. Omawiano sprawę sanacji Kasy oszczędności, projekt przyjęcia przez kraj gwarancji za wkładki Kasy do wysokości 30 miljonów i potrzebę zmiany statutu Kasy w tym duchu, aby Wydziałowi krajowemu przysługiwała prawo i możność kontroli. W posiedzeniu wzięli udział:

Namiestnik, marszałek krajowy hr. Kazimierz Badeni, Antoni Wodzicki, Andrzej Potocki, Adam Skrzyński, Biliński, Koziebrodzki, Stanisław Stadnicki, Jerzy Czartoryski, Sanguszko, Vivien, Cielecki, Rayski, Skałkowski, Dworski, Męciński, Gorayski, Chamiec, Wereszczyński, Hoszard, Wayhinger, Jägermann, Zgórski, Decykiewicz.

Po wyczerpującem przedstawieniu przez pp. posłów Zgórskiego i Skałkowskiego wywiązała się nader długa i ożywiona dyskusja na temat projektu objęcia gwarancji przez kraj. Prawie wszyscy obecni oświadczyli się za tym projektem. Poszczególni posłowie mają porozumieć się z kolegami klubowymi, przewodniczący klubów zaś naradzą się czy zwołać koło sejmowe w tej sprawie. Jeżeli zajdzie tego potrzeba, odbędzie się posiedzenie koła sejmowego we środę wieczorem, jeżeli nie zejdą się posłowie we środę popołudniu znowu u namiestnika w celu omówienia bliższych warunków gwarancji i zmian statutowych.

Lwów 21 lutego. Szlachta sprzeciwia się objęciu przez kraj gwarancji za wkładki, motywując swoje stanowisko tem, że skoro rząd miał dotychczas kontrolę nad Kasą i z winy rządu kontrola zaniedbaną została, to obecnie jest obowiązkiem rządu podjąć sanację instytucji i przyjąć gwarancję za wkładki.

Lwów 21 lutego. Z polecenia namiestnika dyrektor p. Zima został w urzędowaniu zawieszony. Dyrektor Zima nie jest aresztoway, lecz internowano go z polecnia władz we własnem mieszkaniu. Przed Kasą oszczędności stoją ajenci policyjni. Wyznaczono mu 2,000 złr. prowizorycznej pensji, aż do ukończenia dochodzenia karnego.

Paryż 21 lutego. Królowę Madagaskaru Ronavalo internowano w Algierze.

Londyn 21 lutego. *Daily Chronicle* w korespondencji z Rzymu donosi, że rząd włoski oświadczył, iż nie weźmie udziału w konferencji pokojowej, jeżeli Ojciec św. będzie miał w tej konferencji urzędowego reprezentanta.

Londyn 21 lutego. Z obrad Izby gmin wynika, że Kitschener-basza kazał w istocie wydobyć z grobu zwłoki Mahdiego i wrzucić je do Nilu.

Prezydent Emil Loubet.

(Depesza „Głosu Narodu").

Paryż 20 lutego. Wczoraj na bulwarach między godziną 9 a 10 wieczór przyszło do starcia między dreyfusardami a narodowcami. O godzinie 11-tej pociągnęli demonstrujący narodowcy na ulicę Lafitte gdzie znajdują się 4 pałace Rotszylda i wybili wszystkie szyby w parterze. Wołano przytem: Śmierć żydom! Policja odparła demonstrantów wystąpiwszy w poważnej sile.

Paryż 20 lutego. Dreyfusardzili urządzi demonstrację przed redakcjami dzienników *Petit Journal* i *Antijuif*. W obydwu redakcjach wybito również szyby — przyczem znowu przyszło do starcia między narodowcami a żydofilami. Aresztowano 200 osób. Po ulicach Paryża śpiewają świeżo utworzoną piosnkę przeciw Loubetowi, której każda zwrotka kończy się refrenem:

Ton taine, ton ton —
Il donnera sa dimission!

Paryż 21 lutego. W Izbie odbyła się rozprawa nad pogrzebem Faurea. Deschanelle oświadcza, że kondukt wyjdzie z kościoła Notre Dame wprost na cmentarz Pere la chaise. Cavaignac żąda, aby kondukt wyszedł z pałacu Elizejskiego, tak samo jak pogrzeb Carnota. Dupuy żąda zawotowania kredytu w kwocie 165.000 franków na koszty pogrzebu. Socjaliści podnoszą wrzawę i krzyki. Poseł socjalistyczny Desjean występuje gwałtownie przeciw wnioskom pochowania prezydenta na koszt Francji. Izba w głosowaniu odrzuciła wniosek Cavaignaca i socjalistów, przyjmując projekt rządowy 463 głosami przeciwko 43.

Paryż 21 lutego. Deputowany Bartou zamierza utworzyć nową republikańską grupę, składającą się z samych republikanów na wskroś. Spodziewa się, że wzmocniony zostanie członkami z prawicy. Także Méline myśli o tem, aby utworzyć nową grupę, której jednak oficjalnie nie będzie przewodniczył.

Paryż 21 lutego. Prasa antysemicka, jak piszą dzienniki, miała być powodem demonstracji w rue Laffitte, gdzie w pałacu Rotszylda okna powybijano. Nieco poważniejsza awatura odegrała się na rogu bulwaru Montmartre i rue Montmartre. Antyrewizjoniści rzucili się tu niespodzianie na antysemitów. Po obu stronach nie obeszło się bez rannych i aresztowanych. Z aresztowanych dziś pierwsza serja zjawiła się przed sądem policyjnym. Było ich około 60, między nimi hr. Delavaux, który opierał się energicznie antropometrycznym pomiarom.

Dymisja barona Banffyego.

[Depesza własna „Głosu Narodu"].

Wiedeń 20 lutego. Fejerwary waha się przyjąć misji utworzenia nowego gabinetu. Cesarz powołał telegraficznie Szella, który przybył dzisiaj do Wiednia. Rokowania trwają dalej — idzie o to, kto ma być prezydentem ministrów, Fejerwary czy Szell.

Budapeszt 21 lutego. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: **Cesarz przyjmował wczoraj tajnego radcę Kolomana Szella na niespełna półtrzeciagodzinnej audjencji. Szell został desygnowany prezydentem ministrów i przyjął misję utworzenia nowego gabinetu.**

Desygnowany prezydent ministrów udaje się do Budapesztu, aby nawiązać z opozycją powstrzymane poprzednio pertraktacje kompromisowe.

Budapeszt 21 lutego. Koloman Szell przyjął poleconą mu prezydenturę gabinetu. Z wiarygodnego źródła rozeszła się pogłoska, że Szell wynalazł formułę, rozwiązującą sprawę rewizji regulaminu izby, która uniemożliwi powtarzanie się technicznej obstrukcji, a którą opozycja prawdopodobnie przyjmie. Opozycja powitała nominację Szella na prezydenta ministrów z wyraźną sympatją. Nowo mianowany prezydent żywi pewną nadzieję, że uda mu się przywrócić normalne stosunki z opozycją i zamierza dopiero po osiągnieniu tego, przystąpić do złożenia nowego gabinetu.

Dziś odbędzie się narada mężów zaufania opozycji z proponowanym prezydentem Szellem, wobec czego w połowie tego tygodnia jeszcze może przyjść do skutku konferencja przedstawicieli stronnictw opozycji, na której położenie ostatecznie się wyjaśni. W połowie przyszłego tygodnia prezydent ministrów Szell uda się ponownie do Wiednia i przedłoży cesarzowi listę nowego gabinetu.

Wobec króla Szell zaznaczył wielkie trudności, jakie wiążą się z podjęciem misji utworzenia gabinetu. Przychylił się jednak do wyrażonego życzenia zwłaszcza wobec tej okoliczności, iż baron Fejervary oświadczył, że ze względu na swoje wojskowe stanowisko i niekompetencję w pewnych kwestjach gospodarskich nie może osobiście przyjąć prezydentury.

Mąż, któremu wczoraj w Burgu cesarskim powierzono trudną misję zaprowadzenia ładu w zawichrzonych stosunkach węgierskiego parlamentu, nie jest nowicjuszem w dziedzinie polityki. Kolomann Szell liczy lat 56 i już od bardzo dawna żywy bierze udział w polityce swego kraju. Przez przeciąg czterech lat w gabinecie Tiszy dzierżył od roku 1875 do 1879 tekę ministra finansów. Pomimo tego jednak, że wchodził w skład członków gabinetu Tiszy, nie należał on wcale do zwolenników jego systemu. Ustąpiwszy następnie ze stanowiska ministra, trzymał się Koloman Szell zdala od interesów państwowych, pozostał jednak jako deputowany w parlamencie.

Już od dawna uchodził on na Węgrzech za przyszłego męża stanu. Już po ustąpieniu hr. Szapary'ego wymieniano pomiędzy kandydatami na tekę prezydenta ministrów i Kolomana Szella. Jeszcze do dziś dnia istnieje pewne naprężenie między grupą Tiszy a Kolomanem Szellem, o którym utrzymało się mniemanie, że jest zwolennikiem zlania się partji liberalnej ze stronnictwem narodowem. Koloman Szell jest żonaty i jest prezydentem węgierskiego Banku hipotecznego i węgierskiego Banku wekslowo-eskontowego.

Budapeszt 21 lutego. Cesarz poruczył Szellowi utworzenie nowego gabinetu, Fejerwary bowiem nie mógł złożyć gabinetu. Opozycja misję Szella wita z zadowoleniem, jest to bowiem zupełnem jej zwycięstwem.

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Gorlicach na posadę dyrektora szpitala powiatowego, który wejdzie w życie od 1 września b. r. Placa 700 złr., termin podań do 1 kwietnia. — Z fundacji ś. p. Franciszka Orzęckiego jest do obsadzenia stypendjum w kwocie 63 złr. rocznie dla wysłużonych oficjalistów; zgłoszenia do 28 lutego na ręce komisji w pałacu księdza arcybiskupa łacińskiego we Lwowie.

Konkurs na posadę zastępcy prokuratora państwa w Rzeszowie rozpisuje nadprokuratorja państwa w Krakowie Termin do 22 bm.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

(Przedruk nie będzie płacony).

OBWIESZCZENIE.

...OSENNY JARMARK NA KONIE

w Krakowie.

W dniu 10 marca 1899 rozpocznie się w Krakowie wiosenny ...ciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i wło...ńskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ...żalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą pomie...nie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, ...omach zajezdnych i hotelach.

Dnia 14 marca 1899 (wtorek) odbędzie się główny jarmark ...konie włościańskie na placu „Groble“. 626 1 2

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 10 lutego 1899.

Przypomnienie.

Losowanie dzieł sztuki między Członków Towarzy...a za rok 1898 odbędzie się **dnia 19 Marca 1899.** Dyrekcja uprasza przeto wszystkich Szanownych P. T. ...espondentów, którzy nie uiścili dotąd należności za ...dane akcje przeszłoroczne, iżby pieniądze wraz z listami ...ków, tudzież nieumieszczone akcje przeszłoroczne na...i co rychlej, najpóźniej zaś **do dnia 25 Lutego b. r.** ...o opłaty w terminie powyższym nie wniesie, będzie ...ony od udziału w losowaniu.

Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. 3

ODDZIAŁ ROLNICZY

...ązku handlowego Kółek rolniczych

W KRAKOWIE

...a na sezon wiosenny: **wszelkie nasiona** ...podarskie i ogrodowe pod gwarancją naj...szej **czystości i siły kiełkowania,** przy koniczy...ch i lucernie także **zupełnego braku kanianki;** ...**nawozy sztuczne:** superfosfaty, mąkę kostną, ...żużlową, saletrę chilijską z poręczeniem **pełnej zawartości** składników pokarmowych; ...**szyny i narzędzia rolnicze** z najpierwszych i najsławniejszych fabryk.

...ny **najniższe bez konkurencji.**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 533

...adzie fortepianów ...nin i Harmonij ...adziszewskiego i Spółki 430
...aż, zamiana, wynajem ...powiedniej gwarancji ...przedaż na raty. ...łówny Nr. 29, Kraków.

30 dębów

16 — 26 cali grubości a 40 — 50 mtr. długości **ma do sprzedania** STANISŁAW PAPEŻ w Mogilanach. 582

Para koni

wojskowych, lat 8, miary 16, **do odstąpienia** do użytku prywatnego na lat trzy. Wiadomość Dział Inseratowy „Głosu Narodu“. 583 2 3

...hleb dla swoich!

Kto chce pracować, nie potrzebuje do ...meryki wyjeżdżać, bo ma chleb obfity ...siebie, potrzeba tylko sięgnąć po niego ...umieć go wynaleść.

...2000 mórg najpiękniejszej

ziemi

Podolu galicyjsk, wraz **z pięknym lasem**

do rozparcelowania

...bardzo przystępnej cenie, za zaliczką ...owy ceny kupna

Kościół łaciński, Władze, Urzędy, kolej szosa blisko — jak również wieś mazurska, ...em dla Mazurów najlepsza sposobność osie...nia się na dobrej ziemi, przy swojej wierze ...wyznaniu.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych objaśnień ...ziela: **Jan Strycharski,** Kraków, ...ca Jagielońska. 633 1 10

„Koniak Tokajski“.

Kto dziś pije Cognac francuzki, wyrzuca połowę pieniędzy za okno, wiadomo bowiem wszystkim wtajemniczonym w fabrykację tegoż, że Węgry, **mając wina mocniejsze dwa razy od wszystkich innych,** są w stanie i produkują za połowę ceny również dobre jak francuzkie — „Koniaki“ i to z **czystego winnego spirytusu** — gdy tymczasem Francya, jak nas poucza statystyka exportu, gdyby wszystkie **swoje** Wina na Cognac przerobiła, nie może dostarczyć ilości żądanego towaru z winnego spirytusu, produkuje więc takowy w większej części z spirytusu kartoflanego czyszczonego — i tym nasze rynki handlowe po większej części zaopatruje — płacimy więc znaczne cło, fracht i wysokie ceny za towar kiepski, mając u siebie towar doborowy, czysty dystylat winny — jakim jest bezsprzecznie

COGNAC TOKAJSKI,

którego Skład Główny jest przy „Składzie Win Greckich“, Kraków, Jagiellońska 7.

		1/1 But.		1/2 But.		200 gr.		100 gr
Tkj. Cognac z literą V.	Złr.	2	Złr.	1·20	Złr.	·70	Złr.	—
„ „ „ V.O.	„	3	„	1·75	„	1·—	„	—
„ „ „ V.O.C.	„	4	„	2·50	„	1·20	„	—
„ „ „ V.O.C.B.	„	5	„	3·—	„	1·50	„	—
„ „ sec —	„	6	„	3·50	„	—	„	—
„ Kronen cognac	„	8	„	4·50	„	—	„	—
„ Medicinal „	„	6	„	3·50	„	1·50	„	1
„ Diabetiker „	„	6	„	3·50	„	—	„	—

przy odbiorze 5 But. wysyłka franco lub 10% zniżki.

Tamże są również na Składzie:

SŁAWNA KMINKÓWKA GDAŃSKA

z Dystylarni **Bialskiej,**

1/1 butelka złr. 1.30, — mała butelka na próbę 35 ct.

Znakomite Wódki

z Dystylarni **Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku**

ROSOLIS w butelkach płaskich z ziel. szkła 1/1 ltr. 95 ct. 07. ltr. 75 ct., 05. ltr. 60 ct.

SPECJAŁY w butelkach okrągłych z białego szkła: ŻYTNIA złr. 1.10, — OWOCOWE złr. 1.25, — LIKIERY w płaskich but. 85 ct. — RUM gospodarski 90 ct., 50 ct.— RUM Jamajka 0 złr. 1.20, 65 ct. — RUM 00 złr. 1.50, 80 ct RUM 000 złr. 2.—, złr. 1.05.

Przesyłki na prowincyę w skrzyneczkach od 3 but. opłatnie do każdej stacyi, opakowanie gratis. 169

ADRES:

„Skład Win Greckich“

Kraków, — Jagiellońska 7.

Dobra 865 mórg

blisko stacji Okocim, z pięknym rębnym i młodym lasem 365 mrg roli i łąk, z budynkami w bardzo dobrym stanie z inwentarzem żywym i martwym — są **do sprzedania.**

Reflektanci wprost raczą się zgłosić do P. **J. Strycharskiego,** Kraków, „Głos Narodu“. 343 9 10

Surową KAWĘ

wyborną, wielkoziarnistą, „KAMPINAS“ znakomitą w smaku przesyła **Jan Kubrycht,** właściciel handlu korzennego **w Pradze.** Malé Strana, w woreczkach płóciennych 5-cio kilowych **po cenie 6 złr.** franko. Ten sam gatunek kawy palonej za 7 złr. 375 8 20

Dom dwupiętr.

nowy, z wodociągiem, w najzdrowszej części Krakowa, **do sprzedania** pod bardzo korzystnemi warunkami. Wiadomość w kancelarji adwokata, Dra Karola Pieniążka ul. **Grodzka 13.** 39

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

własnego zbioru z Obszaru dworsk. **Borówna,** nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **3 złr.** w. a., przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się dwa korce bezpłatnie; na wagę **100 kilo 20 złr.** Zamówienia uskutecznia **J. Balsiewicz w Bochni.** 448

W Rudniku

10 klm. od stacji Kalwarja, w uroczej i zdrowej okolicy koło Izdebnika jest

piękny Dworek

z 20 morg. pola, ładnym, dużym ogrodem **do sprzedania** lub sam Dworek na mieszkanie letnie **do wydzierżawienia.** Wiadomość A NIKLINSKI pół wsie **Zwierzyniec,** Główna Propinacja. 565 2 0

Posiadłość ziemska

składająca się z domu mieszkalnego, młyna i tartaku wodnego 6 morgów pola, w tem 2 morgi lasu, jest w zachodniej Galicji, w miejscowości klimatyczno-kąpielowej, tuż przy stacji kolejowej **do sprzedania** pod korzystnemi warunkami. Bliższej wiadomości udziela Dział inseratowy „Głosu Narodu“ pod L **570.** 2 4

DOM I-go piętr.

o 20-u ubikacjach, w pięknem i zdrowem położeniu, z ogródkiem, jest tanio z powodu wyjazdu **do sprzedania.** Wiadomość u p. Pawłowskiej, Rynek główny l. 23 III-cie piętro. 630 3

Willa

przy Krakowie tuż, po magnacku z wszelkiemi wygodami i konfortem urządzona, sucha, z pysznym widokiem, ogrodem, stajnią, wozownią, lodownią, cieplarnią, wodotryskiem, wodociągiem i t. p., jest z powodu wyjazdu tanio **do sprzedania.** Do traktowania i okazania na miejscu upoważniony jedynie p. JAN STRYCHARSKI, Kraków, Jagiellońska 7. 393 0 0

Łubin żółty

50 cetnarów

z poręczeniem kiełkowania, po **5** złr za 1 q. loco Rzeszów **do nabycia** na plebanji **w Przewrotnem p. Głogów.** Ks. **Jan Broda** proboszcz. 577

Ekonom - Gorzelnik

kawaler, lat 28, z chlubnemi świadectwami z 12 letniej pracy w czasie której lat 4 zarządzał samodzielnie większem folwarkiem, ze znajomością weterynarji, **poszukuje odpowiedniej posady zaraz.** Łaskawe zgłoszenia dla **J. W.** uprasza do dz. ins. „Głosu Narodu“. 579

Dr Ferdynand Zakrzewski

adwokat krajowy w Bochni

poszukuje 548

koncypienta

Ia Sadzonki chmielu

Saackie, miejskie **po 7 złr.,** Wolfsbachthaler **po 6 złr. za 1000 sztuk,** z najpiękniejszego położenia, z poręczeniem kiełkowania **dostarcza** A. L. STEIN **Hopf-neuschäft in Saaz** 588 (Czechy). 1 5

Piękna realność

W KRAKOWIE

w bliskości plant położona, składająca się z dużego, szerokiego **domu** II-u piętrowego, drugiego I piętrowego, **oficyn** i przeszło 1/2 morgi **ogrodu** — nadająca się na jakikolwiek Zakład naukowy, przemysłowy lub wychowawczy — jest pod korzystnymi warunkami wypłaty

do sprzedania.

Wiadomość **JAN STRYCHARSKI,** 567 Kraków. 1 10

Willa

I-no piętrowa

z 2 morgowym ogrodem i obszernemi stajniami i zabudowaniami, wszystko obwiedzione murem, tuż przy szosie i stacji kolei, 20 minut od Krakowa końmi, miejscowość odpowiednia bardzo na Zakład przemysłowy, fabrykę,

jest do sprzedania.

Wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu“, pod liczbą **580.** 2 0

30 Koron wypłacę

za wyrobienie mi posady dyetarjusza, magazyniera, pisarza u pp. adwokatów, notarjuszy lub t. p. odebne o **Władam 4 ma językami** w piśmie i słowie. Zgłoszenia dla **J. P.** uprasza do dz. iser. „Głosu Narodu“. 590

Wielka Realność

w bliskości c. k. Poczty gł.

w najlepszym stanie

z kapitałem 50.000 złr.

do nabycia.

Wiadomość **Jan Strycharski** Kraków, **Jagiellońska 7.** 600

Leśnictwo Zassów

(op. Zassów, stacja kolei i telegr. Czarna),

wysyła za zaliczką niżej podane **nasiona leśne.**

NAZWA	siła kiełk.	za 1 fnt złr.	za 1 fnt ct.	NAZWA	Zbiór	za 1 fnt złr.	za 1 fnt ct.
Jodła *Pinus abies* .	40%	—	20	Grab *Carpinus bet.* . .	Poręcza się zbiór z roku 1898.	–	20
Limba *P. cembra* . .		—	30	Iglicznia *Gleditschia*		–	25
Sosna posp. *P. silvestr.*	75%	1	80	Jasion *Fraxinus excel*		—	15
› czarna *P. austr.* . .	80%	1	20	Jawor *Acer pseudopl.*		—	25
› ameryk. *P. strobus*	75%	3	20	Klon *Acer platanoid.*		–	25
Modrzew *P. larix* . .	45%	1	—	Olcha czar. *Alnus glut.*		—	35
Swierk *P. picea* . . .	80%	—	60	› biała *Al. incana*		1	–
Akacja *Robinia ps.* .	Poręcza się zbiór z roku 1898	—	30	Orzech czar. *Juglans n.*		—	25
Buk *Fagus silv.* . .		—	25	Wiąz *Ulmus camp.*		—	30
Brzoza *Betula alba* .		—	25	Żarnowiec *Spartium*		—	40
Dąb *Quercus pedunc.*		—	6	Ziarnówki jabłek . .		1	—
Głóg *Crataegus mon.*		—	15	› gruszek .		1	50

Cennik: Sadzonek leśnych, Drzew parkowych, Krzewów ozdobnych i Roślin pnących **darmo i opłatnie**

395 9 12 **Zarząd leśny Zassów pod Czarną.**

„NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika

w Krakowie, Poselska 20.

...a znane ze swej dobroci **tutki cygaretowe „Noris“** jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais“. — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“. 427

Dla łatwego wyboru tutek polecam: Tutki **„Mais Numa“ „Mais Albert“** białe **„Noris“** do lekkich tytoni. Tutki **„Mais Wallis“ „Mais de Paris“** do tytoni średniomocn.

Na żądanie przesyłam okazy.

Wydawczyni [...] i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.